

Wyższy poziom konfrontacji Chin z USA

18 sierpnia 2015

Chińczycy, jak pokazała historia, nigdy nie byli narodem o aspiracjach imperialistycznych. Twarda polityka względem mniejszości etnicznych nie przekładała się na wzrost aspiracji w kierunku stania się globalnym hegemonem.

Na przestrzeni ostatnich 40 lat Chiny zaczęły się rozwijać w niesamowitym tempie. Było to możliwe ze względu na otwarcie na świat największych zasobów taniej siły roboczej oraz ogromnego transferu kapitału i technologii, płynących głównie z USA.

W ciągu wielu lat Chiny przeobraziły się z państwa trzeciego świata w drugą największą gospodarkę, plasując się tuż za USA pod względem siły nabywczej, Chiny znalazły się na pierwszym miejscu. Mimo ogromnej gospodarki, Chiny były traktowane na arenie międzynarodowej jako kraj, który musi jeszcze dużo zrobić, aby zostać wpuszczonym do „elitarnego grona krajów”, grających pierwsze skrzypce na arenie międzynarodowej.

Obecnie, co szósta osoba na świecie mieszka w Chinach. Kraj ten dysponuje największymi rezerwami walutowymi o wartości przekraczającej 3 bln USD, z czego 1,3 bln stanowią amerykańskie obligacje. Kolejne 5 bln USD spoczywa w prywatnych rękach Chińczyków. Kraj ten jest także największym producentem, posiadaczem (rezerwy rządowe + zapasy społeczeństwa) oraz importerem złota i docelowo z dużym prawdopodobieństwem będzie próbował oprzeć w jakimś stopniu przyszłą walutę na złocie.

Na arenie międzynarodowej Chiny próbowały zbudować swoją pozycję w oparciu o międzynarodowe porozumienia, ułatwiające inwestycje oraz wymianę handlową, w skutek czego powstało Shanghai Cooperation Organization. Współpraca w ramach BRICS przyczyniła do ujednolicenia polityki zagranicznej. Aby

sfinansować większość przedsięwzięć, powołano do życia bank AAIB, do którego przyłączyły się w zasadzie wszystkie kraje azjatyckie (z wyjątkiem Japonii) oraz większość potęg europejskich.

Przez lata Chiny były tzw. tanią fabryką świata. Jednak, dzięki transferowi technologii Chińczycy, z producentów tanich gadżetów, przekwalifikowali się na dobra lepszej jakości o dużej wartości dodanej. Znaczna przewaga eksportu nad importem wywoływała nacisk na wzmocnienie juana. Aby kontrolować umacnianie waluty, Chińczycy lokowali sporą część nadwyżek w amerykańskie obligacje rządowe i inne aktywa denominowane w USD.

Trzy lata temu trend się odwrócił. Chińczycy przestali zwiększać rezerwy dolarowe, a za główny cel postawiono umiędzynarodowienie juana. Dawnej, gdy Chińczycy chcieli kupić australijski węgiel, musieli najpierw nabyć dolary amerykańskie, które następnie wymieniano na dolary australijskie. Działo to także w drugą stronę, generując dodatkowe koszty transakcyjne. Aby je ograniczyć, Bank Centralny Chin podpisał tzw. umowy swapowe, umożliwiające bezpośrednią wymianę juana na ponad 30 innych walut, w skutek czego, ogromna część chińskiej wymiany handlowej odbywa się obecnie w juanie.

Z drugą największą gospodarką świata, największymi rezerwami walutowymi oraz walutą, która błyskawicznie zyskuje uznanie międzynarodowe, Chińczycy rozpoczęli rozmowy z Międzynarodowym Funduszem Walutowym odnośnie włączenia juana do koszyka SDR. Akcesja juana przyciągnęłaby uwagę inwestorów na całym świecie i przekonała ich do chińskiej waluty oraz przyspieszyłaby budowanie zaufania na arenie międzynarodowej. Z drugiej strony, największym przegranym byłby dolar amerykański oraz USA, które utraciłoby prawa weta.

Wszystko przebiegało gładko i wydawało się, że za zamkniętymi drzwiami ustalono szczegóły transformacji. Natomiast Chiny –

aby nie podważać zaufania do dolara oraz nie pogarszać relacji z USA – ogłosiły, że posiadają 1650 ton złota, co jest wartością bardzo zaniżoną. Konsensus rynkowy wskazywał na 3500-4000 ton, podczas gdy rzeczywiste rezerwy kształtują się na poziomie 6000-8000 ton. Chiny najprawdopodobniej zrobiły to, o co prosili Amerykanie, a co było ceną za akceptację juana w prestiżowym gronie.

W kilka dni po aktualizacji rezerw złota, juan chiński dołączył do grona dolara, euro, funta oraz jena, stając się piątą walutą świata, stanowiącą zabezpieczenie kontraktów terminowych na największej giełdzie towarowej. Była to ewidentna zapowiedź tego, co nas może czekać w perspektywie kilku tygodni.

W ostatnich dniach relacje USA – Chiny znacznie się pogorszyły. Potwierdzono pogłoski, że USA stało za zapoczątkowaniem krachu na chińskiej giełdzie, a konkretnie Citadeli, nowy pracodawca Bena Bernanke. Chińczycy zresztą nie pozostali dłużni, blokując na kilka godzin Wall Street oraz kilka amerykańskich linii lotniczych.

Nagle, dwa tygodnie temu usłyszeliśmy, iż waluta Chińska nie spełnia kryteriów stawianych przez MFW i akcesja juana musi być odłożona w czasie (od 9 do 12 miesięcy). W trakcie tajnych rozmów coś najwyraźniej poszło nie tak i negocjacje zostały zerwane. Na takim poziomie zaawansowania rozmów był to policzek wymierzony w Chiny.

Na odwet Chin nie trzeba było długo czekać. W dwa dni po odrzuceniu juana przez MFW, Chińczycy zrobili to, czego nikt się nie spodziewał. Zdevaluowali własną walutę oraz zapowiedzieli kolejne dewaluacje. W ostatnim czasie władze Stanów Zjednoczonych oskarżały Chiny o manipulowanie kursami walut oraz utrzymywanie zbyt niskiego kursu wymiany, co odbijało się negatywnie na amerykańskich eksporterach. Dewaluacja juana jest ewidentną reakcją na blokadę akcesji juana do koszyka SDR. Policzek za policzek???

Do tej pory Chińską politykę cechował spokój i działanie typowe dla strategii Sun Tzu w stylu „Czekaj, aż twój przeciwnik sam się osłabi”. W ostatnich miesiącach silny dolar wywoływał problemy w systemie finansowym, drastycznie obniżając płynność. Być może Chińczycy w odpowiedzi na atak na giełdę, zamierzają pogrążyć amerykańską gospodarkę, doprowadzając do dalszego umocnienia się amerykańskiej waluty.

Silny dolar zmniejszy eksport i dobije kurczącą się gospodarkę USA. Dalsze wzmocnienie dolara może także doprowadzić do eksplozji na rynku derywatów, inicjując reakcję łańcuchową, co przy bardzo niskim poziomie kapitalizacji jest ekstremalnie groźne dla zachodniego systemu bankowego. To, co się dzieje na tzw. wyższym poziomie, jest obecnie niesamowicie trudne do odczytania. Niemniej, wiele wskazuje na fakt, iż w najbliższych tygodniach może dość do ekonomicznej konfrontacji pomiędzy dwoma największymi gospodarkami na świecie.

Na koniec warto zwrócić uwagę na niezwykle silną eksplozję w Chińskim porcie[1], która przypadkiem nastąpiła w dwa dni po osłabieniu juana. Jakimś cudem, w zachodnich mediach nie ma o tym nawet drobnej wzmianki. Przypadek? Może, ale jakoś ostatnio dużo jest „dziwnych przypadków”. Może wybuch Mozejek sprzed kilku lat także był przypadkiem?

Autorstwo: Trader21

Źródła: IndependentTrader.pl, WolneMedia.net

PRZYPIS

[1] https://www.youtube.com/watch?v=_92WaPxeqCs